

UWAGA! ZAGROŻENIA WIARY!

„Zło, że ludzie przestali wierzyć w Boga, nie polega na tym, że w nic nie wierzą, ale że gotowi są uwierzyć we wszystko” G. K. Chesterton

Przesądy i zabobony

Przez **zabobony** określa się wiarę w zależność zachodzącą pomiędzy jakimś zjawiskiem, a wykonywaniem określonych praktyk magicznych, celem zapobieżenia nieszczęściu, lub przeciwnie, aby zapewnić sobie szczęście. Przy czym sama zależność jest pozbawiona podstaw racjonalnych czy logicznych.

Z religijnego punktu widzenia wiara w zabobony i przesądy jest grzechem przeciw pierwszemu przykazaniu Bożemu. Rzecz ma się podobnie jak z wiarą w horoskopy, które stanowią powszechną formę zabobonu. To nie czarny kot, piątek trzynastego czy też wzięcie ślubu w maju wyznacza moje życie osobiste, małżeńskie, moje sukcesy i porażki. Bo jakiż związek z moim szczęściem ma to, że chwycę się za guzik widząc kominiarza? Albo wierzę w Bożą Opatrzność, wszechmoc i to, że Bóg widzi moje życie i codziennie otacza mnie miłością; jestem dla Niego kimś ważnym, albo wierzę, że to czarny kot czy też kominiarz zdecydują czy spotka mnie coś dobrego czy coś złego.

Należy też uważać, by z zabobonną wiarą nie podchodzić do przedmiotów, które zostały poświęcone Bogu. Jak uczy Katechizm Kościoła Katolickiego można poprzez wypaczenie postawy religijnej zabobon wiązać z kultem, który ze swej natury jest dobry i chrześcijański. Dzieje się to wówczas *„gdy przypisuje się magiczne znaczenie pewnym praktykom, nawet uprawnionym lub koniecznym”* (**KKK 2111**).

Większość ludzi, nawet wierzących, nie widzi w zabobonach żadnego problemu – i to jest przerażające. Odrzucenie takich zabobonów to jednak nie tylko sprawa wiary. To także kwestia zdrowego rozsądku – logicznego myślenia. Dlatego często mówi się: „Gdzie rozum śpi, tam budzą się demony”. Dlatego jesteśmy tak często niezwykle zabobonni w codziennym życiu. Trzeba umieć mądrze i roztropnie odrzucić nie tylko to, co sprzeczne z wymogami wiary, ale także wszystko to, co może przynieść jej szkodę, co może nas prowadzić do grzechu.

Propozycje pogłębienia wiary w parafii

- Wspólnota Odnowy w Duchu Świętym (w każdy czwartek po Mszy Św. o 18:00),
- Koła Żywego Różańca (pierwsza niedziela miesiąca po Mszy Św. o 13:00),
- Ruch Domowy Kościół (informacja o spotkaniach u ks. Pawła),
- I sobota miesiąca (o 17:00 Msza Św. wynagradzająca za obelgi przeciw NMP i modlitwa o uzdrowienie duszy i ciała),
- Koronka do Bożego Miłosierdzia (codziennie o 15:00),
- Możliwość spowiedzi i Komunii Św. dla chorych (zgłoszenia u ks. Proboszcza).

PARAFIA
p.w. ŚW. TOMASZA APOSTOŁA W EŁKU

ROK WIARY BIULETYN PARAFIALNY luty 2013

WIERZĘ W CHRYSTUSA, KTÓRY MI UFA I ZAPRASZA

Dlaczego wierzymy w Boga?

Wiara jest darem, jest niezasłużonym obdarowaniem, w którym inicjatywa leży po stronie Boga. Właściwie określa to powiedzenie, że „chrześcijaństwo jest religią wielkiego zaproszenia”. Zaproszenie do wiary jest wyrazem miłości, jaką Bóg ukochał człowieka i zaufania, jakie mu okazuje pomimo jego wad i słabości.

YouCat 3 Bóg zaszczepił w naszym sercu pragnienie szukania Go i znajdowania. Św. Augustyn powiedział: *„Stworzyłeś nas dla siebie i niespokojne jest serce nasze, dopóki nie spocznie w Tobie”*. To pragnienie Boga nazywamy religią. W naturze człowieka leży to, że szuka Boga. Całe jego dążenie ku prawdzie i szczęściu jest ostatecznie poszukiwaniem tego, co będzie go całkowicie podtrzymywać, co go całkowicie zadowoli, całkowicie pochłonie. Człowiek dopiero wtedy jest w pełni sobą, gdy znalazł Boga. *„Kto szuka prawdy, szuka Boga, czy jest tego świadomy, czy też nie”* (św. Teresa Benedykta od Krzyża - Edyta Stein).

zobacz więcej na ten temat: YouCat 3-13; KKK 27-30

Na czym polega dojrzała wiara w Jezusa Chrystusa?

Kluczowe znaczenie dla dojrzałego przeżywania wiary w Jezusa Chrystusa ma fakt, że to nie człowiek jest sprawcą tej dojrzałości, lecz Chrystus przez swojego Ducha. Nie da się „dojrzeć w wierze” na zawsze. Wiara staje się coraz dojrzalsza w ciągu całego życia, gdy jest przeżywana jako zgoda na prowadzenie przez Boga. Dokonuje się to przez coraz lepsze poznawanie Jego osoby tak, aby według Jego słów dokonywać wyborów, oceniać rzeczywistość oraz porządkować swoje dążenia. Dojrzewanie w wierze jest pracą nad sobą na całe życie. Każdy dojrzewa w wierze we własnej niepowtarzalnej historii życia. Dojrzały w wierze chrześcijanin to człowiek, który staje się kimś coraz doskonalej pełniącym wolę Boga.

KKK 1693 Jezus Chrystus zawsze czynił to, co podobało się Ojcu. Zawsze żył w doskonałej komunii z Nim. Podobnie Jego uczniowie są wezwani do życia przed obliczem Ojca, *„który widzi w ukryciu”*, by stać się doskonałymi, *„jak doskonały jest Ojciec... niebieski”* (Mt 5, 48).

zobacz więcej na ten temat: YouCat 279; KKK 1691-1698

W jaki sposób chrześcijanin może i powinien pogłębiać swoją wiarę?

Celem życia duchowego jest głębsze przeżywanie spotkania z Chrystusem. Pogłębianie tej zażyłości dokonuje się przez praktyki religijne (modlitwa, sakramenty, Słowo Boże, uczestnictwo w życiu Kościoła).

YouCat 279 Jeżeli opieramy się jedynie na własnej sile, na dłuższą metę nie damy sobie rady z naszymi pokusami. Dzięki wierze odkrywamy, że jesteśmy dziećmi Bożymi i dzięki Bogu stajemy się silni. Gdy Bóg daje nam siłę, nazywamy to łaską. Zwłaszcza przez święte znaki, które określamy mianem sakramentów, Bóg uzdalnia nas, żebyśmy rzeczywiście czynili dobro, którego pragniemy.

YouCat 469 Modlitwa to zwrócenie się sercem ku Bogu. Kiedy człowiek się modli, wchodzi w żywą relację z Bogiem. Modlitwa to wielka brama do wiary. Kto się modli, nie żyje już więcej dzięki sobie, dla siebie i swoją własną siłą. Wie, że istnieje Bóg, do którego należy się zwracać. Człowiek modlący się coraz bardziej zawierza się Bogu. Już teraz szuka więzi z Tym, z którym pewnego dnia spotka się twarzą w twarz. Dlatego do życia chrześcijańskiego przynależy wysiłek codziennej modlitwy. Jednak nie można nauczyć się modlić, tak jak uczy się techniki. Choć dziwnie to zabrzmi: modlitwa jest darem, który otrzymujemy, gdy się modlimy.

zobacz więcej na ten temat: YouCat 469; KKK 2558-2565

Co zrobić, gdy pojawią się trudności w wierze?

W relacji z Chrystusem mogą wystąpić okresy oschłości, czyli swego rodzaju obniżenia duchowego nastroju i zapału. Nie musi to oznaczać wyschnięcia źródła, jakim jest wiara. Dojrzałość w wierze jest wiernością i wytrwałością w spotykaniu się z Chrystusem, czasami polegającą na przedzieraniu się przez własne znużenie i zniechęcenie. Dojrzały w wierze jest nie ten, kto nie przeżywa znużenia, lecz ten, kto trwa w dialogu z Bogiem pomimo odczuwanych trudności.

Błogosławiona Karolina Kózkówna

Dziewica i męczennica, zamordowana przez rosyjskiego żołnierza 18 listopada 1914 roku, kiedy broniła swej czystości. Beatyfikowana przez Jana Pawła II 10 czerwca 1987 roku w Tarnowie.

Co jej dało siłę?

Wychowanie religijne w domu rodzinnym. Miłości do Boga i ludzi uczyła się od swoich rodziców, którzy byli bardzo pobożnymi ludźmi.

Eucharystia. Mimo ciężkiej pracy prawie codziennie pokonywała 7 km do kościoła parafialnego – deszcz nie deszcz, słońce, śnieg – by uczestniczyć we Mszy i adorować Jezusa w Tabernakulum. Mówiła: *„To moja najważniejsza i najpiękniejsza modlitwa, trwać przed Bogiem”*. W każdy pierwszy piątek miesiąca czciła Najświętsze Serce Jezusa, przystępując do spowiedzi i przyjmując Komunię Św. wynagradzającą. Wobec Najświętszej Dziewicy Karolina żywiła dziecięcą ufność oraz miłość, mawiając o Niej *„moja Matka Boża”*. Właśnie stąd czerpała siły do codziennego, wymagającego życia. W tym kontekście życia błogosławionej pytajmy się: ***Jakie jest nasze uczestnictwo we Mszy Św.? Adoracja? Trwanie przed Bogiem? …***

Karolina czytała rodzeństwu, ale i kolegom, i koleżankom Pismo Święte. *„Kiedy czyta się Pismo Święte, trzyma się w ręku Boga”* – mówiła. Była też pierwszą katechetką w parafii i to w wieku 15 lat. Pomagała proboszczowi jak mogła. Nie poprzestawała na tym, że poznała jakąś prawdę wiary, bądź usłyszała jakieś ważne słowa, ważne wskazówki w czasie niedzielnego kazania, ale spieszyła, aby przekazać to Boże orędzie innym. Zapytajmy czasem siebie, ***jak „trzyma się Boga” w naszych rękach, w rękach naszych rodzin?***

W pracy była niestrudzona: robota paliła się jej w rękach – mówiono. Pomagała rodzicom, sąsiadom, głównie w pracach polnych, służyła rodzeństwu, m.in. szyjąc dla nich odzienie.

Ludzie nazywali ją: *„prawdziwym aniołem”*, *„najpobożniejszą dziewczyną w parafii”* i *„pierwszą duszą do nieba”*, a sam ks. proboszcz mawiał o niej, że była mu prawą ręką w organizowaniu życia religijnego w nowopowstającej parafii w Zabawie.

Niewątpliwie, jednym z jej najgłębszych pragnień było zachowanie czystości. *„Chcę być czystą na wzór Matki Najświętszej”* – mówiła. Umiłowanie czystości czerpała z Eucharystii. Jak intensywnego życia wewnętrznego i współpracy z łaską trzeba było, aby w tak krótkim czasie osiągnąć dojrzałość duchową i świętość. Bóg wybrał Karolinę i przyozdobił szatą zbawienia, aby była znakiem na dzisiejsze czasy, gdy trzeba walczyć o czystość serca z taką determinacją, jaką ona nam pokazała.